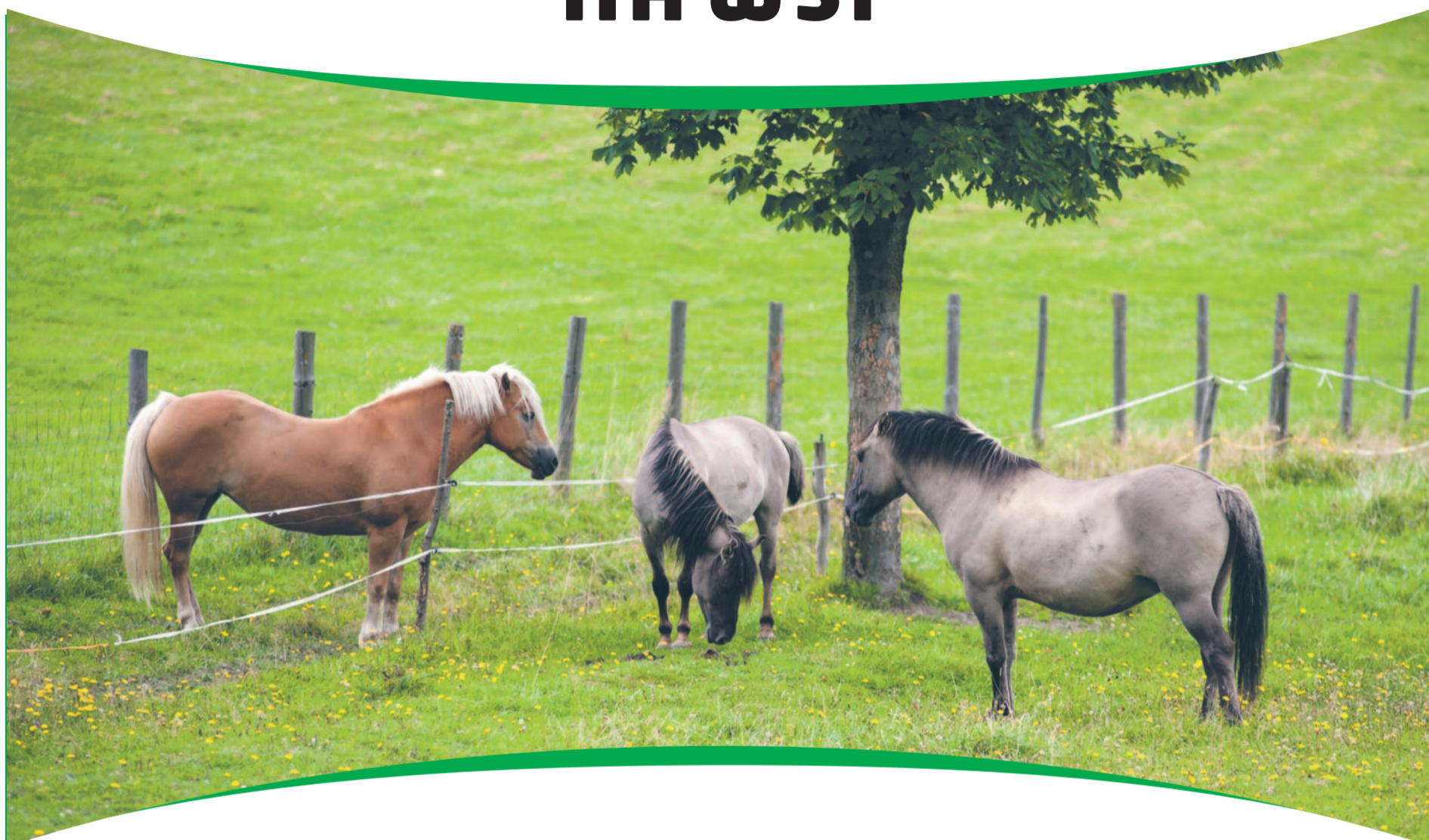


ODPOCZYWAJ NA WSI



Wieś to najlepszy wybór dla tych, którzy poszukują ciszy i spokoju, kontaktu z naturą czy też smaku tradycyjnych potraw. Polska wieś jest gościnnie, zaprasza małych i dużych. I z pewnością zadowoli najbardziej wymagającego turystę.

Tu można wciąż znaleźć niezwykły i różnorodny krajobraz kulturowy oraz cenne, zachowane w niezmiętej formie środowisko naturalne. Tu można zdobywać wiedzę, być aktywnym, smakować, doświadczać i przeżywać. Polska wieś ma wiele do zaoferowania.

Hity turystyki wiejskiej to 33 wybrane miejsca w Polsce o niepowtarzalnym charakterze – prezentowane w 5 katalogach:

- „**Odpooczywaj na wsi, AKTYWNIE**”
- „**Odpooczywaj na wsi, EDUKACYJNIE**”
- „**Odpooczywaj na wsi, KULINARNIE**”
- „**Odpooczywaj na wsi, NATURALNIE**”
- „**Odpooczywaj na wsi, TRADYCYJNIE**”

Hity turystyki wiejskiej prezentują zapomniane już czasami zwyczaje i lokalne bogactwo kulinarne, są wyrazem aktywności mieszkańców obszarów wiejskich, którzy opierają swoją działalność na szacunku dla tradycji i dziedzictwa regionów oraz piękna i siły natury.

Dzisiaj prezentujemy Państwu pomysły na wypoczynek dla osób aktywnych

„Odpooczywaj na wsi, AKTYWNIE”

oraz ceniących polskie dziedzictwo kulturowe

„Odpooczywaj na wsi, TRADYCYJNIE”



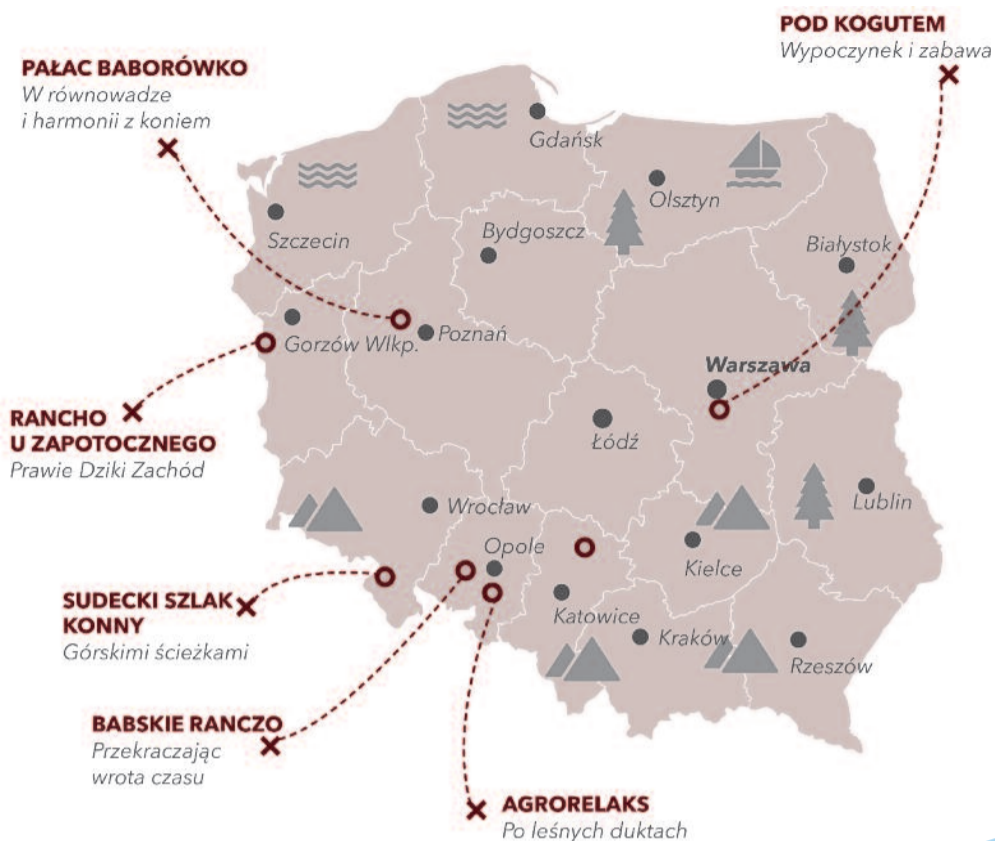
Hity
TURYSTYKI
WIEJSKIEJ



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”. Projekt opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi



ODPOCZYWAJ NA WSI aktywnie



ODPOCZYWAJ NA WSI!

Polska wieś to idealny wybór dla wszystkich, którzy cenią sobie wypoczynek w ruchu. Liczba możliwości jest wprost nieograniczona. Rozległe, ogólnodostępne lasy zachwycają nie tylko pięknem przyrody i kojącą ciszą, ale także nieprzebraną liczbą szlaków, które można przemierzać na różne sposoby. Ambitni sprawdzą się na długich, wymagających trasach rowerowych lub pieszych, dzieci pokochają obfitość miejsc do biegania i zabawy w chowanego, a seniorzy docenią ciekawe trasy do nordic walkingu.

Tereny wiejskie są również prawdziwym rajem dla miłośników jazdy konnej. Tu znajdują się liczne stajnie i stadniny, które oferują szeroki zakres usług. Początkujący – pod okiem fachowca – pierwszy raz usiądą na końskim grzbiecie, a bardziej zaawansowani potrenują skoki przez przeszkody albo wybiorą się na dłuższą – nawet kilkudniową – wycieczkę jednym ze szlaków turystyki konnej. Dostępne są proste i krótkie trasy, wiodą-

ce przez płaskie, leśne dróżki, jak również trudne, górskie szlaki, które wymagają starannego zaplanowania postojów i noclegów.

Spragnieni wypoczynku nad wodą także mają wiele możliwości. Jeziora i rzeki zapraszają nie tylko do kąpieli, ale i do wędkowania. Miłośnicy przygody mogą się zmierzyć z wartkim nurtem rzek w kajaku, łódce lub na tratwie. Wypoczynek nad wodą stanowi doskonałą okazję do bliskiego kontaktu z naturą, podziwiania jej różnorodności i bogactwa.

Od wypoczynku na wsi to propozycje dopasowane do różnych potrzeb. Osoby aktywne i uprawiające sport przekonają się, że na wsi na wyciągnięcie ręki znajdują się tereny sprzyjające wysiłkowi o różnym poziomie intensywności.

Zachęcamy do zapoznania się ze szczegółowym opisem Hitów Turystyki Wiejskiej.

Zapraszamy do wypoczynku na wsi.



AGRORELAKS Po leśnych duktach

Konrad Dendera
ul. Leśna 12, 46-024 Brynica
tel. +48 77 421 56 48
e-mail: agrorelaks@wp.pl
www.agrorelaks.com.pl



Jest tu tak cicho, że goście budzą się w nocy, zdziwieni, że zza okna nie dobiega żaden dźwięk. Takie noce to zjawisko niespotykane w mieście, ale nie wśród lasów i łąk na granicy Stobrawskiego Parku Krajobrazowego, gdzie rodzina Denderów prowadzi gospodarstwo Agrorelaks. Tu w pełni doświadczymy radości, jaką daje jazda na końskim grzbiecie, dodajmy – bardzo szczególnym grzbiecie, bo należącym do konia unikatowej rasy śląskiej, którego historia nieprzerwanie od XIX w. ściśle wiąże się z dziejami Śląska. W gospodarstwie nauczymy się trudnej sztuki utrzymania w siodle, a gdy już ją w pełni opanujemy, wypuścimy się na przejażdżkę po zakamarkach pobliskiego parku krajobrazowego.

Z gospodarstwa blisko jest na szerokie polany i wydmy przypominające te znane z nad Morza Bałtyckiego, a także w leśne ostępy, po których przechadza się dzika zwierzyna. Spotkanie w trakcie spaceru lub konnej przejażdżki jelenia, sarny, a nawet dzika jest tu niemal gwarantowane. Grzybiarze mogą zaś liczyć na kosze pełne dorodnych grzybów, podobnie jak amatorzy soczystych jagód.

Miłośnicy biegania wyciskają z siebie siódme poty, biegając po krętych i stromych leśnych ścieżkach, zaś pozostali turyści wybierają przejażdżki rowerowe po zadrzewionych duktach lub odkrywają okolicę pieszo. Zacięte, choć bezkrwawe bity rozgrywają z kolei fani paintballa.

Na zakończenie pełnego wrażeń dnia gospodarze proponują przejażdżkę bryczką i wieczór przy ognisku. W zabudowaniach gospodarstwa można też zwiedzić leśne muzeum, prezentujące okoliczną faunę i florę, lub stanąć oko w oko z przedstawicielami oswojonego stadka danieli i królików.

Dopelnieniem oferty jest kuchnia śląska, obfita, od serca. Pani Renata i pan Konrad Dendera to rodowici Ślązacy, którzy zamieszkują region od pokoleń i serwują swoim gościom to, co najlepsze. Specjałem są tu śląskie ciasta pieczone z użyciem ekologicznych jajek z własnego kurnika. W grudniu zaś goście mają niepowtarzalną okazję uczestniczyć w Wigilii unikatowej na skalę światową. Ta tradycyjna kolacja u Denderów odbywa się w stajni, do której wstawia się stoły dla kilkudziesięciu osób. W ten wieczór w magiczny sposób przeplatają się tradycje społeczności zamieszkujących ten region: Polaków, Ślązaków, Niemców. Każdy przynosi swoje dania, dzięki czemu możemy poznać zróżnicowane zwyczaje kulinarne.

Warto też zapuścić się do Studzionki, leśnej kaptliczki, w której usytuowana jest cudowna studnia. Legenda głosi, że w XVIII w. rolnik Szymon zasłabł przy koszeniu. Poszedł odpocząć w cieniu lasu, gdzie znalazł też chłodny strumień. Napił się, a choroba minęła jak ręką odjął. Oздrowień było ponoć więcej i wspomniana kaptliczka właśnie je upamiętnia.





BABSKIE RANCZO

Przekraczając wrota czasu

Justyna i Ireneusz Cierpisz
Śmiechowice 16, 49-314 Lubsza Polska
tel. +48 77 411 96 21
e-mail: jp@happyhorses.pl
www.babskieranczo.pl

Gospodarze Babskiego Rancza kochają konie tak bardzo, że nawet ślub wzięli w siodle, a swoje dzieci posadzili na konia niedługo potem, jak tylko nauczyły się chodzić. Oprócz miłości do koni, gospodarstwo w podopolskich Śmiechowicach wyróżnia też wyjątkowy pomysł na przyciągnięcie turystów: to oferta skierowana wyłącznie do kobiet. Tu dziewczyny i kobiety mogą odkryć swoją prawdziwą moc, przekonuje Justyna Cierpisz, właścicielka Babskiego Rancza. Gospodarstwo łączy bowiem naukę jazdy konnej z dbałością o to, aby podczas zajęć dziewczęta i kobiety czuły się pewnie, bezpiecznie i komfortowo.

Lekcje jazdy konnej prowadzone są autorską metodą, wypracowaną przez właścicieli na podstawie własnych doświadczeń zebranych w stajniach w Polsce, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii. Jazdę ćwiczy się indywidualnie, w trzyosobowych grupach. Co ważne, nigdy nie odbywa się ona w zastępie. – Jechać w zastępie i mówić, że się kieruje koniem to tak, jak jechać pociągiem w ostatnim wagonie i mówić, że jest się maszynistą – śmieje się pani Justyna.

W zbudowanej w stylu angielskim stajni obecnie mieszkają cztery konie. Na trzech z nich panie uczą się jeździć. Są to nieduży koń o imieniu Hucul (imię jest zarazem jego rasą) oraz dwa polskie konie szlachetnej półkrwi – Oda i Ortega. Niech jednak nikogo nie zwiedzie ich spokojne usposobienie, gdyż mają one prawdziwie sportowy temperament. Dzięki temu świetnie sprawdzają się zarówno w czasie nauki początkujących, jak i podczas poważniejszych treningów. Na czwartym koniu, o imieniu Gaja, właścicielka z sukcesami startuje w zawodach w skokach.

Wypoczynek w siodle sprzyja zacieśnianiu więzi. W jednym terminie spotykają się tu dziewczęta w podobnym wieku, dorosłe kobiety lub mamy z córkami. Uczestniczki mieszkają w „Dziupli” – na poddaszu budynku, gdzie urządzono sypialnię z jadalnią i łazienką. Zgodnie z filozofią Babskiego Rancza, pobyty są kameralne, maksymalnie czteroosobowe, co gwarantuje możliwość nawiązania bliskich, serdecznych relacji. – Wakacje u nas goście nazywają całkowitym resetem. Dziewczyny są zachwycone ciszą i spokojem małej wsi, budzącym ich co rano śpiewem ptaków, domową atmosferą, jedzeniem. Wiele z nich wraca do nas co rok – mówi pani Justyna.

W ofercie Babskiego Rancza znajduje się również cykliczna gra terenowa „Waleczne Scytyki”. Po przekroczeniu wrót czasu dziewczęta stają się scytyjskimi wojowniczkami sprzed 2,5 tys. lat. W magicznym świecie historii podejmują one wyzwania Magów, Mędrców, Wodniców i innych pradawnych istot, które badają ich sprawność fizyczną i giętkość myśli.

Pobyt na Babskim Ranczu to czas nauki, ale też świetnej zabawy i budowania przyjaźni. Po każdym treningu panie zapraszane są na herbatkę serwowaną w porcelanowej zastawie i pyszne domowe ciasto. Wtedy też następuje czas wyciszenia i odpoczynku. Jeśli jednak komuś wciąż brak wrażeń, to może na przykład pobiegać po Stobrowskim Parku Krajobrazowym. Niedaleko są też Lisie Łąki, dawne bagna, na których obecnie znajduje się urokliwy staw z wyspą dla ptaków i molo. Można tu urządzić piknik lub po prostu cieszyć oczy pięknym widokiem.





PAŁAC BABORÓWKO

W równowadze i harmonii z koniem

Krystyna i Henryk Święcicy
ul. Parkowa 1, 64-500 Szamotuły
tel. +48 61 291 40 27
e-mail: palac@baborowko.pl
www.baborowko.pl

Jak mówi lokalna legenda, po korytarzu kręci się tu duchu Halszki z Szamotuł, niezwyklej urody księżnej Elżbiety Ostrogskiej. Gdy uciekła od złego męża do klasztoru, ten odnalazł ją i uwięził w pałacu, którego do dziś nie może opuścić. Nie zdziwny się więc, kiedy wieczorem usłyszysz skrzywienie podłogi na, zdawałoby się, pustym korytarzu.

Nie obawiajmy się jednak zbyt mocno ducha pięknej księżnej i w pełni czerpmy z atrakcji, jakie oferuje nam Pałac Baborówko. W tutejszej stacji czeka na nas aż 50 koni szlachetnej półkrwi. Początkujący spróbują tu po raz pierwszy utrzymać się na końskim grzbiecie, zaś bardziej zaawansowani mogą poćwiczyć skoki przez przeszkody lub odbyć kilka treningów pod okiem Pawła Warszawskiego, byłego mistrza Polski we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierchowego. Kto trafi tu w lipcu, będzie miał szansę podziwiać piękne konie i mistrzów jeździectwa, którzy zjeżdżają tu tłumnie na jedne z najważniejszych zawodów w polskim sporcie konnym.

Unikatową ofertą Baborówka jest nauka woltżerki, czyli gimnastycznych i akrobatycznych ćwiczeń na galopującym koniu. To ambitna propozycja dla turystów o doskonałej kondycji fizycznej, ale radości z kontaktu z koniem może tu doświadczyć dosłownie każdy. Goście chętnie korzystają też z hipoterapii – ciepło i energia przekazywane przez konia powodują, że stres mija jak ręką odjął.

Pałac w Baborówku szczyci się jedyną w swoim rodzaju, wyjątkową ścieżką zdrowia, która przygotowana jest na bazie przeszkód terenowych dla koni. Niech nikogo nie zmyli widok leżących na ziemi ogromnych kłód. Połączenie biegu i ćwiczeń na elementach tego nietatwego toru poma-

ga gościom poznać granice własnych zdolności ruchowych i kondycji, co pozytywnie wpływa na samopoczucie.

Pałacowi goście chętnie oddają się relaksowi na łonie natury. Baborówko oferuje po temu doprawdy idealne warunki: siedem hektarów kipiącego zieleni parku, w którym rozbrzmiewa śpiew ptaków – nocą szczególnie zachwyca i wzrusza śpiew słowika.

Warto skusić się na posiłek przygotowany w duchu slow food, wyłącznie z tego, co wyhodowano w okolicznych gospodarstwach. Nie ma tu mowy o gotowaniu na skrót, z użyciem sztucznych dodatków, bo smaku i aromatu dodają potrawom ekologiczne zioła z przypałacowego ogródka. Ciekawscy mogą też przyglądać się pieczeniu chleba, przygotowaniu dżemów, przecierów, owocowych konfitur i pasztetów.

Baborówko to również doskonała baza wypadowa dla rowerzystów i fanów nordic walkingu. Pałac otacza sieć ścieżek rowerowych oraz lasy doskonale nadające się do spacerów, grzybobrania czy relaksu. Nieopodal pałacu można również postrzelać z łuku, rozegrać z przyjaciółmi mecz tenisa lub w ciszy połowić ryby w pobliskim Zalewie Myszkowskim czy Jeziorze Pamiątkowskim.





POD KOGUTEM *Wypoczynek i zabawa*

Agnieszka Drożdż

Długa 8, Krępa koło Zalesia Górnego, 05-530 Góra Kalwaria

tel. +48 22 727 04 00

e-mail: relaks@podkogutem.pl

www.podkogutem.pl

Na

świeżym powietrzu i cały czas w ruchu, aktywnie. To przepis na udany wypoczynek według gospodarzy wioski „Pod Kogutem”. Gospodarstwo leży w pobliżu Warszawy, wystarczy więc godzina jazdy samochodem, by z miejskiej dżungli przenieść się w sam środek zielonego lasu, gdzie nie brakuje atrakcji, szczególnie dla najmłodszych.

Tutejsze propozycje dla dzieci można określić mianem wiejskiego parku rozrywki. Na 4 ha terenu znajdują się: łąka do zabawy, zielone boiska, stodoła pełna siana, latem basen, a zimą górka saneczkowa. Królową atrakcji jest jednak błotowisko, które powstało w myśl zasady: dziecko może być czyste albo szczęśliwe. Gdy maluchy szaleją w błocie, rodzice odpoczywają – na przykład przy grze w krykieta, wędkując nad stawem lub delektując się smacznym jadem. W gospodarstwie nie ma czasu na nudę, a każdy – niezależnie od wieku – znajdzie tu coś dla siebie.

Szczególną sympatię wzbudzają mieszkańcy małego zoo urządzonego na terenie gospodarstwa. Kucyka z radością otaczają dzieci, ale swoich wiernych fanów mają też osiołek, owca, a nawet egzotyczna lama. Oko cieszy stado uroczych króliczków, są też kury, kaczkę i gęsi, no i oczywiście wszędobylskie psy oraz koty. W tym przebogatym zwierzyńcu dzieci poszukują odpowiedzi na nurtujące je pytania: Dlaczego kogut grzebie w ziemi? Gdzie kaczkę idą gęsiego? Czemu owca ma grube futro?

„Pod Kogutem” to także uznany ośrodek hipiczny, chętnie przyjmujący adeptów końskiej jazdy. Zaczyna się od teorii, czyli poznania całego osprzętu i zasad prawidłowego obchodzenia się z koniem. Potem jest już tylko praktyka, do jazdy galopem włącznie. Konie przebywające w gospodarstwie uczestniczą w hipoterapii.

Inne atrakcje? Całe mnóstwo! Na boisku do gry w piłkę można rozegrać emocjonujący mecz, zaś turyści przybywający z południa Europy docenią plac do popularnej w tamtej części kontynentu gry w boule. Zasady są proste – metalowymi kulemi celuje się w mniejszą drewnianą kulę zwaną „świnką”.

W ogródku odbywają się spotkania Klubu Małego Ogrodnika, pomagające odkryć i zrozumieć niezwykle, ukryte życie ogrodowej fauny i flory. Poszukiwacze przygód chętnie wyruszą w teren, by przedzierając się przez chaszczę, dotrzeć do słodkiego Skarbu Leśnych Skrzatów. Dzieci, które zagrały w tę terenową grę, przyznają, że jest ona bardziej emocjonująca niż niejedna aplikacja na iPada. Z kolei wycieczka po pobliskim Chojnowskim Parku Krajobrazowym to doskonały sposób na spędzenie dnia w bryczce.

Czasem w gospodarstwie odbywają się wieczorki tematyczne, na przykład Noc Kupali, spotkania z Afryką czy noc indiańsko-kowbojska. Można też przejechać się pobliską kolejką wąskotorową, urządzić splay kajakowy rzeką Jeziorką, zajrzeć do linowego parku w sąsiednim Zalesiu Górnym lub do hodowli płochliwych strusi w nieodległym Piasecznie. Wrażeń na pewno nie zabraknie!



ODPOCZYWAJ NA WSI
aktywnie



RANCHO U ZAPOTOCZNEGO *Prawie Dziki Zachód*

Tomasz i Izabela Zapotoczny
ul. Łagówek 49, 66-220 Łagów
tel. +48 607 661 323
e-mail: zapotoczny.tomasz@gmail.com
www.ranchouzapotocznego.pl

Tu pianie koguta przywołuje dzień. Gdy już leniwie otworzymy oczy, usłyszymy ćwierkanie ptaków, szum starych drzew i ciche rżenie pasących się nieopodal koni. Wszystkie zwierzęta w gospodarstwie chodzą na wolności, więc nikogo nie dziwi, że obok świnki biegnie wesoło szczekający pies, płochę daniela ocierają się o ploty, a osiolki leniwie skubią trawę. Zwierzęta lgną do ludzi – można je pogłaskać, przytulić, nakarmić. Warto przy tym nie zapomnieć o własnym posiłku, bowiem gospodarze rancza proponują pyszne i suto śniadania, przygotowane z produktów powstających bezpośrednio w gospodarstwie. Czego więcej trzeba, by odpocząć od codziennych stresów?

Na przykład więcej ruchu! Dlatego też gospodarze rozwijają swoją stadninę i proponują gościom jeździectwo naturalne, znane z filmów o Dzikim Zachodzie. Taka jazda odbywa się bez używania siły, bez wędzidla, tylko na samym kantarze sznurkowym. To prawdopodobnie najstarsza metoda, jaką zna ludzkość. Stosowały ją pradawne plemiona koczownicze, które doskonale rozumiały znaczenie pełnej harmonii konia i jeźdźca.

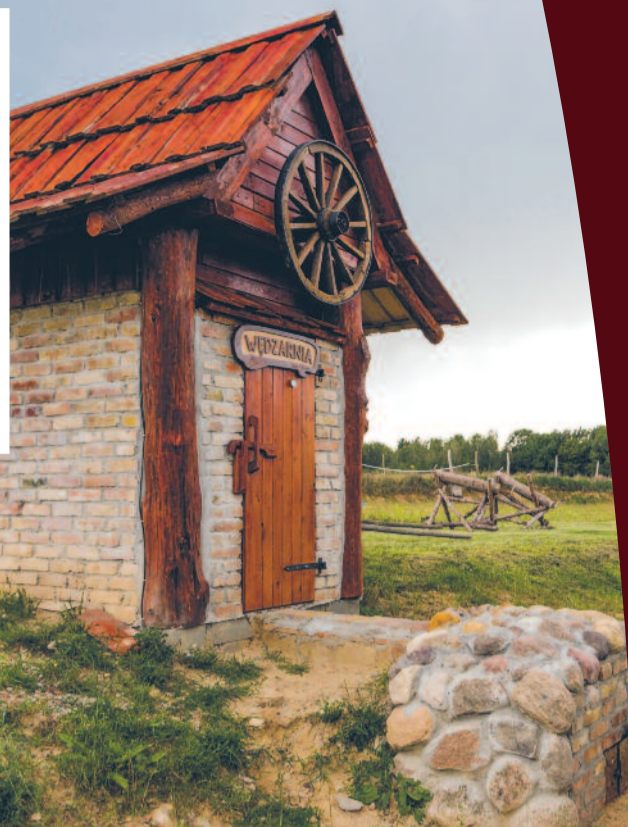
Goście, którzy od stuku kopyt wolą szum wody, mogą przeżyć wspaniałą przygodę, wybierając się na spływ kajakowy Pliszką lub Ilanką, malowniczymi dopływami granicznej rzeki Odry. Jak przekonują mieszkańcy okolicy, nie ma w Polsce piękniejszej rzeki. W pobliżu nie brakuje też malowniczych jezior, zaś prym wśród nich wiedzie polodowcowe jezioro Ciecz, jed-

no z najgłębszych w Polsce. Głębiny sięgające 60 m oraz czysta woda przyciągają pasjonatów nurkowania, a także miłośników wypoczynku na plaży.

Komu zamarzy się dalsza wycieczka, chwytą za znajdujące się w obejściu rowery lub kijki do nordic walkingu i zmierza wprost do Łagowsko-Sulecińskiego Parku Krajobrazowego. Z jednej strony – dzika, zdawałoby się nieujarzmiona, przyroda, a z drugiej – doskonale wytyczone i oznakowane szlaki turystyczne i rowerowe. Nic, tylko ruszać na wycieczkę.

Ranczo to także ulubiona baza wypadowa miłośników dawnej techniki i militariów. Blisko stąd bowiem do Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, jednego z najciekawszych i największych w Europie obiektów obronnych XX w. Zakamarki podziemnych tuneli zamieszkuje ok. 30 tys. nietoperzy, które przestraszyły już niejednego co bardziej płochliwego turystę. Kto jednak nie boi się nietoperzy, może tu poznać pełną tajemnic historię umocnień wojskowych III Rzeszy. Jeśli zaś trafimy na ranczo na początku maja, grzechem byłoby nie odwiedzić odbywającej się w Wolsztynie Parady Parowozów. Zjeżdżają tu buchające parą maszyny z Polski, Niemiec, Węgier oraz Czech.

Turystów zmęczonych dniem pełnym wrażeń czeka jeszcze po powrocie ważna decyzja: gdzie spać? Gospodarze proponują nocleg na sianie, choć – jak przyznają – większość gości preferuje obecnie wygodne łóżka w gustownie urządzonych pokojach gościnnych. Do wyboru jest także nocleg we własnym namiocie lub przyczepie kempingowej.





SUDECKI SZLAK KONNY *Górkimi ścieżkami*

Jan Wilanowski (PTTK)

ul. Tyska 50, 40-655 Katowice

tel. +48 600 586 235

Stefan Kobak (Ranczo Overo)

tel. +48 507 251 553

<http://gtj.pttk.pl/szlaki-sudety.html>

Tylko tu można przeżyć prawdziwą przygodę w siodle. Bo choć jazda konna po górach bywa czasem trudna jak życie na Dzikim Zachodzie, to warta jest wysiłku. Widok wschodu słońca nad dolinami, gdy spokojnie i miarowo kołyszemy się na końskim grzbiecie, będzie przeżyciem, które zapamiętamy na długie lata.

Sudety to jedne z najpiękniejszych gór w Polsce i Europie, dlatego grupa miejscowych pasjonatów jeździectwa postanowiła ułatwić ich zwiedzanie. Liczący 360 km szlak przebiega przez Park Narodowy Gór Stołowych oraz liczne parki krajobrazowe. Tutejsze krajobrazy są bajecznie piękne, co w najmniejszym stopniu nie jest przesadą – zagrały bowiem magiczną krainę w „Opowieściach z Narnii”. W trakcie podróży, rozpoczynającej się w Łądku-Zdroju, natrafimy na kamieniste ścieżki, strome dróżki i wąskie przesieki, by na końskim grzbiecie osiągnąć wysokość nawet 1425 m n.p.m. (Śnieżnik na polsko-czeskiej granicy). Organizatorzy szlaku proponują zaplanować niespieszną wyprawę na tydzień, co w pełni pozwoli delektować się cudownymi widokami górskiej przyrody, podziwiać bogate dziedzictwo architektoniczne regionu, a zarazem nie zmęczy zbyt wiele zwierzęcia. Dziennie spędzimy w siodle od 7 do 10 godzin, podziwiając zmieniające się krajobrazy, miasteczka i wsie.

W Dusznikach-Zdroju uwagę przyciąga atmosfera eleganckiego kurortu oraz muzeum Chopina i papiernictwa, a w Międzygórzu zapoznamy się z przy-

kładami tradycyjnego budownictwa sudeckiego. W chętnie odwiedzanych przez pielgrzymów Wambierzycach zachwyci potężna i bogato wyposażona bazylika, do której prowadzi 56 stopni, symbolizujących lata życia Jezusa i Matki Boskiej. W Nowej Rudzie warto odwiedzić ranczo Overo, prowadzone przez Stefana Kobaka – pasjonata koni, który przyczynił się do wytyczenia szlaku. Końcowa część trasy, między Bukówką i Karpaczem, dostarcza spektakularnych widoków – przy dobrej pogodzie podziwiać możemy Śnieżkę, największą (1602 m n.p.m.) górę Karkonoszy.

Wędrówka kończy się w Ściegnach koło Karpacza, gdzie działa Western City. Skosztujemy tu atrakcji Dzikiego Zachodu: rodeo, rzucania lassem i nożem do celu, strzelania z kolta. Cały szlak zaplanowano z uwzględnieniem potrzeb turysty. Na nocleg warto zatrzymać się w jednym z gospodarstw agroturystycznych, gdzie możemy liczyć na ekologiczną kuchnię, kontakt z wiejskimi zwierzętami, ale przede wszystkim – na serdeczne przyjęcie przez gospodarzy i dobrą opiekę nad koniem. Organizatorzy polecają m.in. postój i popas w następujących punktach: w gospodarstwie Słoneczna Dolina koło Łądku-Zdroju, schronisku PTTK na Śnieżniku, schronisku PTTK Jagodna w Bystrzycy Kłodzkiej, Rancho Panderoza w Dusznikach-Zdroju, Rancho Stokrotka w Łężycach, Rancho Vaquera w Chocieszowie, Rancho Overo w Nowej Rudzie, gospodarstwie U Urbasiów w Sierpnicy, gospodarstwie Podkówkowa w Łomnicy, gospodarstwie Rajską Dolina w Łącznej oraz w Mieście Kowboi w Ściegnach koło Karpacza.



ODPOCZYWAJ NA WSI
aktywnie



Ranczo u Zapotocznego



Baborówko



Babskie Ranczo



Sudecki Szlak Konny



Agrorelaks



Pod Kogutem





ODPOCZYWAJ NA WSI
tradycyjnie



ODPOCZYWAJ NA WSI!

Trudno dziś sobie wyobrazić, jak żyli nasi przodkowie, dlatego warto wybrać się w niezwykłą podróż w czasie. Odkrywanie dawnych tradycji i zwyczajów może być doskonałym pomysłem na oryginalny, nietypowy wypoczynek.

Na polskiej wsi wielką wagę przywiązuje się do zachowania dawnych tradycji i pamiątek kultury materialnej. Stąd w wielu miejscach lokalne społeczności podejmują działania na rzecz ochrony dziedzictwa przyrodniczego oraz kulturowego. Na obszarach wiejskich znajdziemy liczne wiejskie galerie czy ekomuzea, w których zgromadzono niezwykle cenne kolekcje. Elementy przyrodnicze, kulturowe i historyczne prezentowane są w miejscu swego występowania i zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W wielu miejscach można spróbować swoich sił w jednym z dawnych rzemioł. Przy wsparciu doświadczonych kowali odwiedzający mogą

wykuć z rozżarzonego żelaza podkowę lub zdobny element kutego płotu. Miłośnicy dawnych rzemioł docenią również możliwość nauki wyrobu naczyń z gliny oraz kursy gotowania zgodnie z przepisami tradycyjnej kuchni regionalnej.

Nic, poza wyobraźnią, nie ogranicza tej wycieczki w czasie. Kto zechce, może cofnąć się choćby i do średniowiecza – na polskiej wsi nie brakuje pasjonatów, którzy rekonstruują niemal całe grody wyglądające dokładnie tak jak przed kilkuset laty.

Wakacje w świecie tradycji to pomysł na oryginalny, niesztampowy wypoczynek. Podróż w przeszłość dostarczy niepowtarzalnych wrażeń i pozwoli zastanowić się nad tym, jak przez lata zmieniał się nasze otoczenie.

Zachęcamy do zapoznania się ze szczegółowym opisem Hitów Turystyki Wiejskiej.

Zapraszamy do odpoczynku na wsi.



U KOWALOWEJ

Pasja tworzenia, precyzja wykonania

Dorota i Roman Czerniec

Kuźnia Wojciechów, 24-204 Wojciechów 153

tel. +48 81 517 73 05

e-mail: czerniec@czerniec.pl

www.czerniec.pl

W Kuźni Wojciechów pod Lublinem gości wita się serdecznym, ale i żelaznym uściskiem ręki. Nic dziwnego, w końcu Roman Czerniec to doświadczony kowal o mocnych dłoniach. W rodzinnej kuźni, działającej nieprzerwanie od 1920 r., spędził całe życie, a pierwsze go konia podkuł jeszcze jako 16-letni chłopak. A w pewien zimowy dzień pobit życiowy rekord, podkuwając od świtu do zmierzchu aż 36 końskich kopyt.

Dziś, gdy traktory zastąpiły zwierzęta, trudno byłoby o podobny rekord, dlatego pan Roman w większym stopniu zajmuje się kowalstwem artystycznym i pokazowym. Dzieci, młodzież i dorośli chętnie przyglądają się, jak z topornego kawałka żelaza wylaniają się misterne kształty. Dziś ruch w kuźni jest nawet większy niż w czasach, gdy konie powszechnie pracowały na roli. Stukotowi młota towarzyszą barwne opowieści gospodarza, który dodatkowo zachęca do spróbowania własnych sił w zawodzie – „czeladnicy” dmuchają w miechy i dokładają do paleniska. Co bardziej muzycznych gości gospodarz kuźni uczy kowalskiego marsza wygrywanego na kowadle.

Gdy nasycimy już oczy sztuką kształtowania żelaza, czas pomyśleć o przyjemnościach podniebienia. Trudno będzie przejść obojętnie koło kulinarnych talentów żony pana Romana, Danuty Czerniec. Jej tradycyjne wypieki i przetwory będą powodem przedłużenia niejednej wizyty w Kuźni Wojciechów. Pani Danuta jest dyplomowaną

kucharką i strażniczką staropolskich smaków. Domowe konfitury, suszone i marynowane grzyby, soki i syropy, pożywne zupy to żelazne elementy tutejszego menu. Podniebienia smakoszy zniewala nietypowa zupa przyrządzana z salaty.

Po posiłku dobrze zrobi nam przechadzka po wsi. Warto zajrzeć szczególnie do jednego w kraju Muzeum Kowalstwa. Znajduje się ono w średnio-wiecznej Wieży Ariańskiej – najstarszej wojciechowskiej budowli. Na najwyższej kondygnacji zgromadzono tu tysiąc unikatowych eksponatów sztuki kowalskiej. Są tutaj m.in. kosy, kute kraty i krzyże, kwietniki, krzesła i lampy, a także żelazny pas cnoty. Krótko mówiąc, wszystko, co można wykuć z żelaza.

Latem każdego roku do Wojciechowa zjeżdżają kowale z całego kraju na Ogólnopolskie Targi Sztuki Kowalskiej i Ogólnopolskie Spotkania Kowali. Podczas tych imprez, równie dobrze jak na koncercie heavymetalowym, można zrozumieć, co znaczy „mocne uderzenie”. Kowale nie szczędzą sił, bo z zapalem walczą w konkursie na najlepszą pracę wykonaną z metalu. Goście chętnie uczestniczą też w kiermaszu sztuki ludowej oraz słuchają występów zespołów ludowych.





FOLWARK ZRĘBICE *Dawna Rzeczpospolita*

Stanisław Kozubek
ul. Główna 17, 42-256 Zrębice Pierwsze
tel. +48 32 328 62 28
www.folwark-zrebice.pl

Kochać rodzinę i ojczyznę – tak tradycję rozumie Stanisław Kozubek, gospodarz Folwarku Zrębice. Gości wita w szlacheckim stylu i stroju. Również tradycyjne polskie jadło podawane jest na stół przez kucharki w strojach z epoki. Jak wyjaśnia pan Stanisław, to jego osobisty hołd dla polskiego dziedzictwa.

Życiową pasją gospodarza folwarku jest przywracanie światu tego, co według niego w przeszłości było najlepsze. Z chęci odrodzenia polskich tradycji masarskich w 2009 r. powstała tu pierwsza w kraju Szkoła Domowego Masarstwa. Ambicją gospodarza folwarku jest ratowanie starych receptur i technologii przed zapomnieniem. W duchu idei slow food uczy się tu ekologicznego wyrobu wędlin i potraw z podrobów, z których słynęła niegdyś polska kuchnia.

Przygotowane wyroby są wędzone pod okiem mistrza, który tajniki masarstwa przejął od ojca i dziadka. Zdradza on między innymi, jakie drewno będzie najlepsze do wędzenia i jakie przyprawy najlepiej podkreślą smak kielbasy czy wędzonki. A w sobotę i niedzielę zaprasza gości na posiłek, w trakcie którego degustuje się wytworzone wędliny. Jeśli cokolwiek zostanie, można swój własny wyrób zabrać do domu.

Kulinaria to jednak niejedyna atrakcja folwarku. Nietypową ciuchcią i powozami można wybrać się w tutejsze lasy na ognisko i pieczenie kielbasek lub też na gotowanie pieczonki – regionalnej potrawy jednogarnkowej, składającej się między innymi z ziemniaków, boczku i cebuli. Gospodarz zachęca również do aktywnego wypoczynku – do dyspozycji gości są profesjonalne szczudła, piły do zawodów drwalskich, sprzęt do strzelania z łuku, a nawet podkowy do rzucania do celu. Zimą gospodarstwo zaprasza na zapierające dech w piersiach kuligi po okolicznych lasach.

Przy okazji pobytu w Folwarku Zrębice konieczne trzeba wybrać się na wycieczkę fragmentem Szlaku Orlich Gniazd, który ciągnie się od Częstochowy po Kraków. Wyżyna Krakowsko-Częstochowska to obszar uchodzący za kolebkę polskiej państwowości, gdzie podziwiać możemy majestatyczne ruiny dawnych zamków, chroniących ziemię dawnej Rzeczpospolitej. Tutejsze wzniesienia to także ulubiony teren miłośników wspinaczki skałkowej – nie tylko z Polski, ale i z Europy.





CHLEBOWA CHATA

Tradycja pełna wzruszeń

Jadwiga i Marian Dudys
ul. Breńska 113, Górki Małe
tel. +48 33 853 96 30
e-mail: pytania@chlebowachata.pl
www.chlebowachata.pl

Wszystko zaczęło się od marzeń o prawdziwym, pachnącym chlebie, który niegdyś stanowił istotny składnik wyżywienia na polskiej wsi. – Chcieliśmy pokazać ludziom, jak piec chleb według starych receptur i długo zastanawialiśmy się, gdzie to robić – mówią Jadwiga i Marian Dudys, gospodarze Chlebowej Chaty nieopodal Bielska-Białej. Po pewnym czasie doszli do wniosku, że skoro chleb ma być najlepszy, tradycyjny, to musi powstawać w domu, w którym także unosi się duch tradycji.

W końcu taki dom znaleźli, choć na drugim końcu Polski, bo pod Łańcutem. Wymarzona chata była spora, drewniana, niemal stuletnia. Kupili ją i przewieźli na swoje podwórko we wsi Górki Małe, malowniczo położonej w dolinie rzeki Brennicy, wijącej się u podnóża gór. Zgodnie z planem, sercem domu stał się piec chlebowy wybudowany w jego centralnej części. Równie honorowe miejsce zajęła dzieża do wyrabiania ciasta. Dziś gospodarze pieką tu wielkie, pachnące bochny zgodnie z recepturą liczącą kilkaset lat. Na zakwasie, w większości z żytniej mąki, bez sztucznych ulepszcaczy. Takiego chleba nie znajdziemy w miejskim sklepie.

Zapach chleba i wieść o niezwykłym gospodarstwie rozniosły się po kraju. W Chlebowej Chacie zaczęło pojawiać się coraz więcej gości, których wita weranda przyozdobiona pękami suszonych ziół. W każdym zakątku widać pasję pana Mariana, którą jest wyszukiwanie starych

mebli i sprzętów. Jest nie tylko oryginalnie, ale i wzruszająco. Zdarza się, że gość, po wejściu do stodoły, na widok starych maszyn rolniczych ukradkiem ociera łzę i mówi: właśnie takim cepem młóciłem zboże, gdy byłem młody. W stodole stoją także stary traktor, bryczki, wozy drabiniaste, sarnie.

Emocje czekają też na najmłodszych. Dzieci mogą tu ubić masło, zrobić twaróg, zemleć zboże na żarnach czy w napięciu poczekać, aż z pieca wyjęty zostanie własnoręcznie zagnieciony podpłomyk czy chleb. Mogą zobaczyć, jak dawniej w ręcznej prasie tłoczyło się olej. Dorośli mogą w tym czasie podziwiać kunsztownie zrekonstruowany, kompletny młyn wiatrowy oraz kuźnię.

Chlebowa Chata to dobry punkt wypadowy do poznawania okolicznych atrakcji: po sąsiedzku płynie Wisła, góry zapraszają na wędrowkę, a w całej okolicy znajdują się gęsto rozsiane stadniny koni, zabytkowe kościoły oraz regionalne muzea. Jednym z nich jest Dwór Kossaków, który na początku XX w. przyciągał osobistości polskiej kultury. Jak widać, w trakcie pobytu w gospodarstwie ciekawych spotkań z tradycją i przyrodą z pewnością nie zabraknie.





GRÓD PĘDZIKÓW W rycerskim stylu

Elżbieta Pędzik
Siedlce 31A, 26-060 Chęciny
tel. +48 608 141 178
e-mail: grodpedzikow@home.pl
www.grodpedzikow.pl

Czasu podobno nie da się cofnąć. A jednak ta sztuka udało się w Grodzie Pędzików w Chęcinach pod Kielcami.

To miejsce magiczne, w którym średniowieczna przeszłość miesza się z teraźniejszością. Tutaj turyści mogą poczuć się jak dawni wojowie, turyści jak księżniczki, a dzieci przekonają się, jak bardzo pasjonująca może być historia. Właściciele posiadłości, Elżbieta i Andrzej Pędzikowie, postawili na tradycję i z powodzeniem odtwarzają średniowieczne klimaty. Stworzony przez nich Gród to kompleks wyjątkowych obiektów. Jest tutaj drewniany zamek z wieżą obronną, starodawna kuźnia kryta gontem, rycerska wioska i strzelnica łucznicza, są naturalnych rozmiarów drewniane figurki wojów, liczne repliki armat, broni, wreszcie totemy dawnych bożków. Wędrowkę śladami historii warto rozpocząć od zabytkowej kuźni. Jej wnętrze wypełnia wojenny rynsztunek: miecze i tarcze, zbroje i kolczugi, topory i maczugi, a nawet bojowe widły. Najważniejszym elementem wyposażenia i dumą właścicieli Grodu jest jednak ponadstuletni miech kowalski i równie wiekowe kowadła. Całość uzupełniają imponujący piec. W kuźni Andrzeja Pędzika bywa gorąco i głośno, bo gospodarz wykuwa tutaj średniowieczny arsenał. Goście również mogą spróbować swoich sił w kowalstwie. W nagrodę dostają wybite przez siebie pamiątkowe monety zwane grodziakami świętokrzyskimi.

Gród posiada nie tylko własną walutę, ale i bardzo bogaty zbiór broni. Wrażenie robią zwłaszcza armaty, których starczyłoby dla niewielkiej armii. Działa, w większości wykonane przez gospodarza w zabytkowej kuźni, są wierną repliką oryginalnej broni z dawnych lat. Od czasu do czasu, podczas specjalnych pokazów, tutejsze armaty przerywają swoje milczenie.

Ci, którzy wolą coś cichszego, mogą spróbować swoich sił w łucznictwie. Andrzej Pędzik spośród wszystkich rodzajów łuku najwyższą cenę sobie tuk angielski. Długi, wykonany z jednego kawałka drewna (zwykle cisowego), który był kiedyś w stanie przebić niektóre elementy zbroi. Ale bez obaw, w Grodzie Pędzików współcześni rycerze strzelają jedynie do tarcz umieszczonych na kłocach słomy.

Jednym z bardziej interesujących eksponatów zgromadzonych w Grodzie jest imponujących rozmiarów rzeźba Jezusa Chrystusa. Wykonana z solidnego i długowiecznego dębu mierzy ponad 6,5 m, a waży ponad 3 t. To jedna z największych i najcięższych rzeźb tego typu w Polsce.

Średniowiecze jest interesujące nie tylko pod względem militarnym i religijnym, ale także kulinarnym. Wtedy niemal każdy obiad wyprawiany na zamek był wystawny i bogaty jak dzisiejsze wesela. Dlatego w Grodzie Pędzików nie brakuje smakowitych biesiad. W trakcie uczt goście zasiadają za masywnymi ławami, zaś siedziska zdobią wyrzeźbione podobizny polskich królów. Tym sposobem posiłek odbywa się w królewskim stylu.

W Grodzie Pędzików czas płynie szybko i nim się goście obejrzą, już trzeba szykować się do snu. Posiadłość oferuje tradycyjne, wygodne posłania, ale dla tych, którzy chcą poczuć prawdziwego ducha średniowiecza, gospodarze przygotowali nie lada atrakcję. To rycerski obóz, który jest wierną kopią obozu wojsk polsko-litewskich z bitwy pod Grunwaldem w 1410 r. Tworzy go 12 namiotów, w których urządzono legowiska. Noc spędzona w takim rycerskim obozie na długo zostaje w pamięci. Każdy namiot ma swój unikatowy herb.

Sława tego miejsca sięga daleko, przyciągając gości nie tylko z nieodległych Czech i Niemiec, ale także z Włoch, Francji i innych krajów.





GARNCARSKA WIOSKA

Nie święci garnki lepią

Anna Krzyżak-Żuchowska
Przedsiębiorstwo Społeczne Garncarska Wioska Sp. z o.o.
Kamionka 5, 13-100 Nidzica
tel. +48 666 028 991
e-mail: garncarskawioska@nida.pl
www.garncarskawioska.pl



Piękno i kunszt pracy dawnych rzemieślników można podziwiać koło Nidzicy, w Garncarskiej Wiosce, której sercem jest stodoła licząca niemal 150 lat. Pierwotnie stała w miejscowości Wikno, ale została rozebrana, zaś wszystkie deski pieczolowicie ponumerowano i przewieziono do Kamionki, gdzie złożono je na nowo.

Królową rzemiosł prezentowanych w wiosce jest tradycyjne garncarstwo, w którym możemy wprawić się, zarówno pracując na tradycyjnym kole garncarskim, jak i lepiąc ręcznie. Prawie każdy myśli, że praca z gliną jest prosta – wystarczy utoczyć naczynie i koniec. Tymczasem, jak przekonują tutejsi instruktorzy, nawet najprostszy kubeczek może powstawać nawet miesiąc! Pobyt w Wiosce przekona nas, że to zajęcie doskonale uczy cierpliwości, a z gliny można zrobić nie tylko naczynie. Jednym z ciekawszych pomysłów są gliniane domki dla nietoperzy.

W Garncarskiej Wiosce wiele satysfakcji przynosi uczestnictwo w warsztatach uczących wyrobu papieru czerpanego. Wyobraźnia podpowiada liczne sposoby jego zdobienia: suszonymi nasionami, ziołami, kwiatami. Zimą chętnie odwiedzane są warsztaty ręcznego malowania bombek. W Garncarskiej Wiosce można też obserwować, jak kowal wykuwa kształtną podkowę albo jak szyje się tradycyjne stroje ludowe. Przy odrobinie cierpliwości, pod czujnym okiem pań z pracowni krawieckiej, sami nauczymy się szyć piękne, tradycyjne stroje mazurskie.

Gospodarze Wioski dumni są też z Rajskiego Ogrodu, którego rozkład inspirowany jest kształtem konaru drzewa i gdzie zachwyci nas bogactwo kilku tysięcy gatunków roślin. Na końcu każdej „gałązki”, czyli alejki, ukryty jest jeden z

roślinnych zakątków tematycznych. Zakątek Miłości to zaciszne miejsce, w którym rośliny uwodzą czerwoną barwą, zaś pod drzewem kusi ławeczka dla zakochanych. W Zakątku Motylkowym rosną intensywnie pachnące kwiaty, które przyciągają motyle, a w Zakątku Rajskiego Drzewa – rajskie jabłonie. Na jednej z nich mieszka wąż-kusiciel, wykonany z żelaza przez miejscowego kowala. W Parku Odkrywców, dzięki Tarczy Newtona zrozumiemy, na czym polega mieszanie się kolorów, z kolei Zegar Ptasiego Śpiewu pokaże, w jakich godzinach śpiewają poszczególne gatunki.

Po spacerze w Ogrodzie można na przykład posłuchać znakomitej muzyki w Jarzębinowym Amfiteatrze. Największą imprezą, organizowaną od lat w sierpniu, jest Festiwal Ballad Bulata Okudżawy. Kamionka zaprasza też na koncerty Chopinowskie i poezji śpiewanej.

Jeśli ktoś wybiera się do Garncarskiej Wioski na dłużej, może liczyć na moc atrakcji. Warto zobaczyć zamek krzyżacki w Nidzicy oraz leżący niedaleko Kamionki Kamień Tatarski, największy na Mazurach głaz narzutowy. To pozostałość po ustępującym lodowcu. Jego nazwa upamiętnia zaś zwyciężone walki z wojskami tatarskimi.





Zrebice



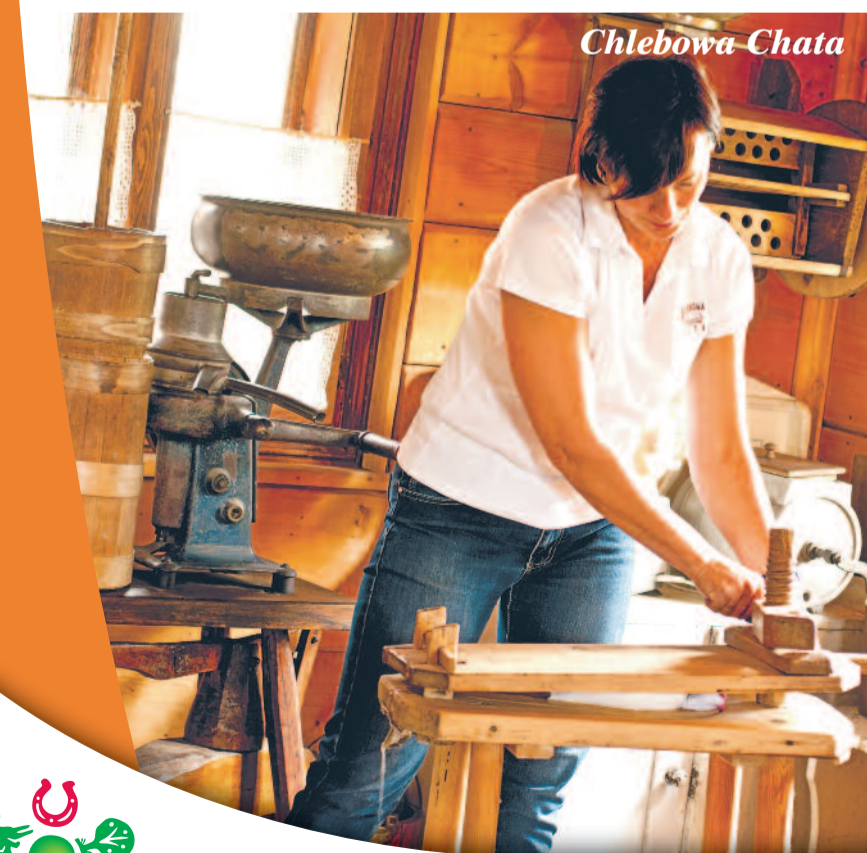
U Kowalowej



Gród Pędzików



Garncarska Wioska



Chlebowa Chata

Materiał przygotowany w ramach Planu działania Sekretariatu Centralnego
Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich na lata 2014-2015.



Odwiedź portal KSOW – www.ksow.pl
Zostań Partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich



© Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi
www.minrol.gov.pl



© Fundacja Programów Pomocy dla Rolnictwa FAPA
www.fapa.com.pl



Autorzy tekstów:

Jadwiga Bogdanowicz, Krzysztof Garski, Waldemar Wierzyński

Zdjęcia i opracowanie graficzne zdjęć:

Paweł Jakubczyk, Łukasz Fus, Kasia Heller, Michał Heller, Andrzej Michałowski, Jacek Szymański,
Marta Szymańska, Piotr Stańczyk, Krzysztof Ścibor, Dawid Zawadzki